Rok III. Nr. 42. Sosnowiec, wtorek 21 lutego 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

...erata wy... ...sięcznie 2.00 ... redakcji i administra... Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristol ... 6-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Paskarze mięsni pozostaną w więzieniu

Sąd apelacyjny odrzucił prośbę o wypuszczenie ich za kaucją.

WARSZAWA, 20.2. W ostatnim czasie donosiliśmy o wielkiej aferze hurtowników mięsnych w Łodzi, którzy w celu niedopuszczenia do zniżki cen, spowodowali brak mięsa na rynku łódzkim przez ograniczenie uboju bydła.

Na jednem z ostatnich posiedzeń gospodarczych sądu okręgowego zapadła decyzja, by aresztowanych hurtowników nie zwalniać za kaucją lecz zatrzymać ich w więzieniu aż do dnia rozprawy sądowej. Rodziny aresztowanych przekazały sprawę paru adwokatom, którzy zwrócili się do sądu apelacyjnego w Warszawie, zakładając protest przeciw decyzji sądu okręgowego w Łodzi i występując z prośbą o zamianę obecnego środka zapobiegawczego na kaucję 30.000 zł. dla każdego z aresztowanych. Sąd apelacyjny jednakże, wychodząc z założenia, że afera posiada wybitne cechy przestępczości, odrzucił prośbę obrońców oskarżonych, zatwierdzając decyzję sądu okręgowego w Łodzi.

Tragiczny zgon bogatego przemysłowca.

WARSZAWA, 20. 2. Straszną śmiercią zginął zamieszkały w domu nr. 99 przy ul. Gęsiej w Warszawie 50-letni Lejzor Kurjański.

Zamożny właściciel domu i współwłaściciel mieszczącej się w tym domu fabryki mydła p. f. „Albin i Kurjański", zaczął w ostatnich dniach zdradzać silne zdenerwowanie, zaniedbując prowadzenie interesów.

Za namową krewnych Kurjański zgodził się na wyjazd dla odpoczynku i w tym celu namówił wczoraj rano żonę, aby udała się do Otwocka i zamówiła tam dla niego pokój w sanatorjum.

Po wyjeździe żony o godz. 10 rano Kurjański zmienił widać plan.

Rozesłał służbę pod różnemi pozorami na miasto, a sam zaczął błądzić po wielkiem mieszkaniu.

Sąsiedzi słyszeli jego gorączkowe kroki i gwałtowne otwieranie i zamykanie drzwi w części mieszkania, która ostatnio nie była przez Kurjańskich zamieszkiwana.

Około południa w mieszkaniu zapanowała złowróżbna cisza.

W tym czasie powróciła do domu służąca, wysłana z listem na ul. Nowolipie i nie zastawszy chlebodawcy, zaczęła dopytywać sąsiadów i dozorcy, czy i kiedy wyszedł.

Ponieważ nikt nie widział wychodzącego Kurjańskiego, rozpoczęto poszukiwania i wkrótce rozwiązano straszną zagadkę.

Oto Kurjański przywiązał sznur od bielizny do klamki drzwi od strony zamieszkałej części mieszkania, przerzucił sznur przez wierzch drzwi, dosztukował sznur paskiem rzemiennym i ręcznikiem i zamknąwszy drzwi, zwisł na pętli zrobionej z ręcznika.

Zgon stwierdził wezwany lekarz Pogotowia.

Śląsk w dniu imienin marszałka Piłsudskiego.

KATOWICE, 19.2 (wł.) Pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu uczczenia dnia imienin marszałka Piłsudskiego. Dzień ten postanowiono obchodzić uroczyście na całym Śląsku. Ponieważ dzień imienin przypada na poniedziałek, postanowiono przeważną część obchodu odłożyć na niedzielę 18 marca.

Prace komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa w Genewie.

GENEWA, 19. 2. (wł.). Dziś przed południem zebrał się pod przewodnictwem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa ligi narodów. Prace komitetu które potrwają 5 tygodnie mają na celu ułatwienie przygotowań do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Przez osuszenie błot Polesia

zdobędziemy 1½ miljona hektarów ornego gruntu.

Sprawa osuszenia błot Polesia zaczyna w naszych sferach rządowych i samorządowych nabierać coraz większej aktualności. Rząd opracował już projekt połączenia Wisły i Dniepru za pomocą przebudowy, stosownie do wymagań współczesnej żeglugi, istniejącego kanału Królewskiego na przestrzeni od Brześcia do Pińska.

Kanał ten — będąc równocześnie główną rynną odwadniającą wielkie przestrzenie gruntów Polesia, dziś zabagnionych, będzie miał olbrzymie znaczenie dla ich meljoracji. Budowę innych kanałów osuszających i regulację rzek (Prypeci, Strumienia, Piny itd.) ma przeprowadzić nowoutworzony związek samorządów 3-ch województw wschodnich (poleskiego, wołyńskiego i nowogródzkiego).

Na przeprowadzenie wszystkich robót potrzeba 420 miljonów złotych, za co uzyskałoby się 1 1 pół miljona hektarów teren dla kolonizacji, jak gdyby przyłączony do Polski.

Krwawy karnawał w Otwocku.

WARSZAWA, 20.1. Smutnie zakończyło się wczoraj karnawałowe przyjęcie w mieszkaniu posterunkowego Józefa Wilaka w Otwocku.

Kolega gospodarza, posterunkowy Wacław Szczawik, pokazując zebranym nowy rewolwer, wystrzelił niechcący. Kula ugodziła Wilaka w brzuch przeszywając go na wylot.

Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. w Warszawie

Prasa donosi, że...

— Sąd najwyższy w Warszawie orzekł, iż prawo prasowe obowiązuje w dalszym ciągu. Aczkolwiek do uchylenia rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej z mocą ustawy wystarczy uchwała sejmu, która w istocie swej jest ustawą i musi być ogłoszona w »Dzienniku ustaw«, rząd jednak nie ogłosił jej, mając do tego powody, a sąd najwyższy nie jest powołany do rozstrzygania zatargów konstytucyjnych pomiędzy rządem a parlamentem.

— W sobotę ubiegłą w Katowicach zapadł wyrok, ogłoszony o godz. 12 w nocy w sprawie o oszustwa solne. Ooskarżeni zostali skazani na grzywnę w wysokości 8.368 tys. złotych z ewentualną zamianą na areszt, Pawłowi Garbińskiemu, Sewerynowi Jakubowiczowi, Jakóbowi Kobieńcowi po 1 roku aresztu, a dla Zygmunta Garbińskiego dwa lata aresztu. Jednocześnie sąd orzekł, że listy żelazne jakie posiadają Jakubowicz i Zygmunt Garbiński, tracą moc a ze względu na wysokość kary sąd zarządził natychmiastowe osadzenie ich w areszcie śledczym.

— Aresztowany został b. poseł Misera, członek «Piasta«, oskarżony o występy antypaństwowe.

— Nad Tomaszowem przeszła gwałtowna burza śnieżna, połączona z gwałtownemi grzmotami. O godz. 2.45 uderzył piorun, jak się okazało 3 kilometry od Tomaszowa, w miejscowości Strojnówek, na folwarku należącym do p. Wiśniewskiego.

Piorun uderzył w stodołę, która natychmiast stanęła w ogniu i spłonęła doszczetnie mimo energicznego ratunku.

— W południowych Morawach gwałtowna burza zerwała olbrzymi blok skalny, który stoczył się na tor kolejowy, druzgocząc przejeżdzającą lokomotywę pociągu osobowego. Jadące bezpośrednio za lokomotywą trzy wagony, wskutek wypadku wyskoczyły z szyn. Z pośród podróżnych rannych zostało 6 osób.

— Poseł niemieckiej partji ludowej Rheinhaben wygłosił w Gdańsku odczyt o stosunkach polsko-niemieckich. Poseł Rheinhaben oświadczył m. in., że traktat handlowy polsko-niemiecki nie powinien krzyżować niemieckiah planów w przyszłości na wschodzie Europy. Lojalne stosunki pomiędzy Niemcami i Polską, będą mogły dopiero w tedy nastąpić, kiedy Górny Śląsk, oraz t. zw. »polski korytarz« wrócą z powrotem do Niemiec. (?!)

W ostrych słowach zwrócił się p. Rheinhaben przeciwko zamierzonej polityce porozumienia nowego senatu gdańskiego wobec Polski. P. Rheinhaben oświadczył, że obywatele gdańscy powinni raczej zrezygnować z gospodarczych korzyści, ażeby dalej w stosunku do Polski mogli pełnić swoją polityczną misję, zmierzającą do powrotu do macierzy niemieckiej i do wyzwolenia z pod wszelkich wpływów Polski. (?!)

— W Lutowisku pow. liskim kilka dni temu zmarł w gminie Dydiowa tamtejszy obywatel żydowski Leiwe Feld, liczący 125 lat.

Błp. Feld do ostatniej chwili czuł się dobrze i był przytomny.

Zmarły osierocił żonę, liczącą obecnie 119 lat, z którą żył razem około 100 lat. Osierocił pozatem 3 synów i 3 córki; najstarsza liczy 80 lat.

Legalizacja trzynastki.

W ubiegłym tygodniu sąd najwyższy w Warszawie zatwierdził decyzję głównej komisji wyborczej o zalegalizowaniu komunistycznej listy numer 13.

Sąd najwyższy, jako wyraziciel sprawiedliwości, z natury rzeczy nie mógł powziąć innej decyzji, skoro główna komisja wyborcza większością głosów listy te zatwierdziła.

Cały zatem ciężar odpowiedzialności za „legalizację 13" spada na endecko-kanarkowych członków komisji, reprezentantów listy „24", którzy uznali za stosowne wstrzymać się od głosowania przy rozstrzyganiu tak doniosłej kwestji.

Nie wiemy tylko, czy społeczeństwo polskie, idąc za przykładem, zechce się obecnie powstrzymać od walki wyborczej z „13"?.. W każdym bądź razie, obywatele wyborcy nie zgodzą się na wygodną taktykę Piłata i tego faktu nie zapomną swoim przywódcom.

Musimy również zwrócić uwagę społeczeństwa na tchórzostwo menerów listy 24, którzy z chwilą zalegalizowania listy Nr. 13, zaczęli trąbić w swojej prasie, że rządy sanacyjne legalizują ruch komunistyczny. Otóż należy stwierdzić, że rząd w głównej komisji wyborczej reprezentuje osoba generalnego komisarzą, wotującego tylko przy równości głosów, cały zaś skład członków głównej komisji stanowią przedstawiciele „pięciu większych klubów sejmowych". Decydował tutaj wzgląd na klucz partyjny, a nie na interes publiczny. Partyjnictwo sejmowe zawarowało snbie zawczasu wpływ na główną komisję wyborczą, atoli plany te sparaliżowała nomicja na generalnego komisarza osoby wice-ministra sprawiedliwości p. Cara, którego kandydaturę tak namiętnie zwalczała endecja i socjaliści.

Cóż, wobec tej odłudnej taktyki generałów endecji, znaczyć mogą ostatnie filozoficzne rozmyślania kandydata listy „24" p. Tad. Bieleckiego, który w mglistych swoich wywodach, na łamach „Kurjera Zachodniego", zarzuca radykałom i konserwatystom zasadę „niesprzeciwiania się złu"?..

Zarzut słuszny, lecz należy go skierować pod adresem listy Nr. 24, albowiem powstrzymanie się od głosowania przedstawicieli tej listy w sprawie legalizacji „13", jest klasycznym dowodem, że właśnie leaderzy narodowych kanarków w decydującej chwili „tego zła" nie spostrzegają, a dopiero po przebudzeniu się śpiewają żałosne trele na temat wczorajszego dnia.

Jest już tradycją tej „programowej partji" nie sprzeciwiać się złu i w myśl tej zasady wolała ona raczej uciec do Poznania i tam tworzyć rząd do walki z Piłsudskim, niż pozostać w Warszawie i walczyć z r. 1920 z bolszewikami pod murami stolicy.

Jednakże na szczęście Polski, przewrót majowy ostatecz nie zerwał z endecką tradycją i od tej chwili Polska w swoim rozwoju posuwa się naprzód pod rządami marszałka Piłsudskiego, którego nie zastraszy ani legalizacja „13", ani kraka nie wron partyjnych, a tembardziej nie uśpi go łabędzi śpiew „kanarków" z listy numer 24.

Naród polski w obecnych wyborach skupi się dokoła osoby swego wodza i głosować będzie na listę numer 1, która prowadzi zdecydowany bój z „13" mimo jej perfidnej legalizacji przez farbowanych lisów endecji.

Jerzy Pomian.

Przed wyborami do sejmu.

Niedzielna manifestacja Zagłębia Dąbrowskiego na cześć marszałka Piłudskiego i listy numer 1.

Na wszystkich wiecach, zgromadzeniach i zjazdach odbytych w niedzielę 19 lutego r. b., ludność Zagłębia Dąbrowskiego raz jeszcze dała dowód, jak drogą jej jest ideologja marszałka Piłsudskiego, którego imię jest dziś na ustach wszystkich obywateli kraju, bez różnicy narodowości, wiary i przekonań politycznych.

Najlepszym dowodem tych uczuć są niedzielne zgromadzenia przedwyborcze B. B. W. Rz., na których tysiące obywateli opowiedziało się za rządem marszałka Piłsudskiego i za listą Nr. 1.

Zjazd stanu średniego w Sosnowcu.

Odbył się w sali kina »Sfinks« o godz. 10 rano pod przewodnictwem p. Górskiego, sekretarzował p. Przytulski. Na zjazd przybyło 450 osób, reprezentujących wszystkie miasta i miasteczka Zagłębia.

Zasadnicze referaty o sytuacji polityczno-gospodarczej w kraju, wygłosili pp. dr. Marczyński z Czeladzi i inspektor Gallot z Sosnowca.

Po ożywionej dyskusji, w której brali udział pp. Hauke, Kicki, Idzikowski, Godlewski i inni, zjazd uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zjazd stanu średniego odbyty dnia 19 lutego br. w Sosnowcu przy udziale 450 osób, uchwala przystąpić do organizacji zjednoczenia stanu średniego i postanawia jaknajenergiczniej popierać te organizacje, jako przedstawicielkę swoich interesów gospodarczych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Równocześnie zjazd uchwala polityczne poparcie obecnemu rządowi i wzywa cały stan średni w Zagłębiu do oddania swych głosów przy wyborach do sejmu i senatu tylko na listę B. B. W. Rz., na listę numer 1".

Zjazd zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego.

Wiec kobiet w Sosnowcu.

W sali polskich zw. zawodowych na Pogoni odbył się wiec przedwyborczy kobiet z udziałem 150 osób. Po przemówieniach pp. Strzeleckiej z Warszawy i dr. Piwowarowej z Dąbrowy, uchwalono jednogłośnie rezolucję za listą numer 1. Wiec zakończono okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego.

Wielki wiec w Dąbrowie-Górniczej.

Wielkie wrażenie wśród miejscowych obywateli wywołał wiec B. B. W. Rz., odbyty w sali kina »Wenus« z udziałem przeszło tysiąca osób.

Na wiecu przewodniczył p. Piwowar. Referaty zasadnicze wygłosili p. Strzelecka z Warszawy i dr. Gosiewski z Zagórza.

Zmobilizowane bojówki pytaniami i okrzykami chciały zamącić poważny nastrój wiecu, lecz otrzymawszy od dr. Gosiewskiego ciętą odprawę za swą warcholską robotę przeciwko obecnemu rządowi zagorzeli partyjnicy uspokoili się zupełnie.

Głębokie wrażenie na zebranych wywarło przemówienie dra Gosiewskiego, który w rzeczowych, nacechowanych troską o byt państwa wywodach, zdołał przekonać obecnych o szczerości zasad i haseł listy numer 1.

Na wiecu było przeszło 200 kobiet, na których przemówienie prelegentki p. Strzeleckiej oddziałało na tyle pożytecznie, że wikszość kobiet, solidaryzując się z wywodami p. Strzeleckiej, przyrzekła energiczną akcję na rzecz listy numer 1.

Wiec zakończono przyjęciem rezolucji listy numer 1, okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem »Pierwszej brygady«.

B. wojskowi Zagł. Dąbrowskiego i okolicy za rządem i listą Nr. 1.

W ubiegłą niedzielę 19 b. m. w dużej sali związków zawodowych w Sosnowcu obradowali w liczbie 150 osób — delegaci b. wojskowych z różnych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy.

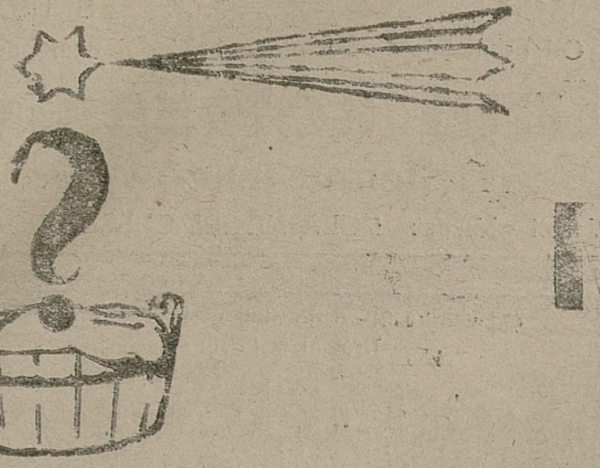
Zjazd zagaił p. J. Piszczyk z Sosnowca, a przewodniczył obradom b. legjonista, p. Goc z Będzina.

Dłuższy referat o aktualnych tematach chwili wygłosił b. legjonista red. Renik Józef, wskazując na ogrom prac, dokonanych przez rząd marszałka Piłsudskiego w dziele uzdrowienia stosunków w kraju i nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Polski.

Po referacie red. Renika, potrzebę stworzenia na terenie Zagłębia silnej organizacji b. wojskowych referował p. Fr. Hamankiewicz, a o celach stowarzyszenia rezerwistów mówił p. Jan Piszczyk. W nastepstwie referatów zebrani wyłonili z pośród siebie zarząd, którego skład po ukonstytuowaniu się będzie za pośrednictwem pism podany do wiadomości b. wojskowych, jak również i siedziba stowarzyszenia.

W dyskusji zabierali ponownie głos pp. Goc, Piszczyk i red. Renik, który odczytał zebranym do uchwalenia następującą rezolucję:

»Zebrani na zjeździe rezerwistów i b. wojskowych Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy, wyrażając swą miłość i cześć najwyższą dla ukochanego wodza armji narodu polskie-



go, Józefa Piłsudskiego i stwierdzając, że pod rządami Jego Rzeczpospolita Polska osiągnęła olbrzymi postęp w dziedzinie utrwalenia wewnętrznej spoistości i zewnętrznej potęgi, postanawiają poprzeć wszelkiemi siłami rząd marszałka Piłsudskiego w jego dalszej pracy i podczas wyborów do sejmu i senatu głosować jednomyślnie na listę Nr. 1 bezpartyjnego bloku współpracy z rządem«.

Rezolucja powyższa przyjęta została przez zebranych wśród okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego i przy śpiewie »My pierwsza brygada«.

Różne wiece i zebrania przedwyborcze.

Im bliżej dnia wyborów, tem więcej wieców i różnych zgromadzeń. W walce o zdobycie jaknajwięcej ilości głosów nie daje się wyprzedzić żadna z partyj. To też ubiegła niedziela minęła przy fatalnej pogodzie i wielkiej ilości wieców.

P.P.S. zorganizowała cały szereg wieców, a mianowicie w sali kina »Zagłębie« w Sosnowcu, w Milowicach, w Niwce, Okradzionowie i Rogożniku.

Nie zaspali również komuniści i P.P.S. lewica, którzy urządzili wiece w walcowni hr. Renarda, w Zagórzu i we wsi Tuczna-Baba. Wobec wystąpień antypaństwowych wiece te policja rozwiązała.

Pozatem cały szereg wieców w ubiegłą sobotę i niedzielę odbyli żydzi.

Huta Staszica.

Zgromadzenie przedwyborcze, urządzone staraniem miejscowych robotników, odbyło się u nas z wielkiem zainteresowaniem z udziałem 200 osób. Zebranie zagaił w sali szkolnej o godz. 3-ej ob. Ptak Karol, przewodniczył ob. Nowak Konstanty.

Po przemówieniach ob. Kickiego i Godlewskiego, zebrani uchwalili głosować na listę numer 1 i wznieśli okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego.

Poważny nastrój zebrania usiłował zakłócić niejaki p. Szczepanik z lewicy P.P.S., lecz zdecydowana postawa zebranych nie pozwoliła mu na rozbicie wiecu.

Zagórze.

W sali gminnej o godz. 3-ej pp. odbył się wiec listy nr. 1 z udziałem 1000 osób. Wiec zagaił inż. Dzierżanowski, który na wniosek p. Lachura został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego.

Do zgromadzonych w serdecznych słowach przemówił dyr. Wrzosek z Dąbrowy, człowiek wielkich zasług społecznych i obywatel, cieszący się powszechnym szacunkiem.

Wywody dyr. Wrzoska na temat obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej w kraju spotkały się z powszechnem zrozumieniem wśród zebranych. Ilekroć szanowny prelegent podkreślał imię komendanta Piłsudskiego i mówił o zasługach rządów pomajowych, zebrani słowa te nagradzali żywem potakiwaniem i oklaskami.

Jedynem malkontentem na wiecu był p. Kurtyka, który zwrócił się z zapytaniem do dyr. Wrzoska dlaczego na wiecu niema dyrektorów kopalni, krzywdzących lud pracujący, na co dyr. Wrzosek udzielił mu zadowalniającej odpowiedzi.

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji listy numer 1, okrzykami na cześć Piłsudskiego i odśpiewaniem »pierwszej brygady«.

Psary.

Stosownie do zapowiedzi odbył się u nas liczny wiec B.B.W. Rz., z udziałem przeszło 300 osób pod przewodnictwem p. S. Garbowskiego.

Po przemówieniach pp. Jędralskiego, Wł. Mionki i Fickowskiego, wiec zakończono uchwaleniem rezolucji za listą nr. 1 i okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego.

Przybyli z Grodźa członkowie P.P.S. z ob. Kempą na czele starali się opanować nasz wiec, lecz nastrój ludności im na to nie pozwolił. Zawiedzeni w swoich zamiarach socjaliści [illegible] naszego wiecu, otworzyli swój wiec na którym obecnych było zaledwie kilkadziesiąt osób.

Sarnów.

W lokalu miejscowej świetlicy odbył się wiec z udziałem 350 osób. Wiec zagaił o godz. 5-ej p. Kleak, wybrony na przewodniczącego wiecu.

Po przemówieniach p. Jędralskiego z Sosnowca i sołtysa Mionki, zebrani uchwalili głosować na listę numer 1 i wznieśli okrzyk na cześć Piłsudskiego.

Na wiec przybyła bojówka lewicy P.P.S. z niejakim p. Zagórnym, który jednakże głosu nie zabierał, bojąc się widocznie zdemaskowania przed ludem, który pamięta, że niedawno jeszcze ten sam p. Zagórny przemawiał w Sarnowie z ramienia P.P.S. i Wyzwolenia.

Ludność wiejska w naszych okolicach poznała się już dawno na różnych farbowanych lisach i obecnie skupia się wyłącznie dokoła osoby marszałka Piłsudskiego i głosować będzie tylko na listę numer 1

Przepowiednie „Kurjera Zachodniego".

»Kurjer Zachodni« zaczyna bawić czytelników przepowiedniami o wyniku wyborów. W roli proroków występują pracownicy tow. akcyjnego »Kurjer Zachodni«. Redakcja tego pisma zamieszcza tylko pierwsze litery nazwisk tych przepowiadaczy, lub ich kryptonimy. Znając stosunki miejscowe, pozwolimy sobie ujawnić całe nazwiska Szyllerów-Szkolników z »Kurjera«.

A więc:

A. M(azurkiewicz) przepowiada, że listy endecka i pepesowska otrzymają po 2 posłów, a komuniści i lista Nr. 1 po 1.

S. P.(awłowski) daje endekom i komunistom po 2 posłów, a pepesowcom i żydom po 1.

K. C.(wierk) twierdzi, że komuni-

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

175.

Po przedstawieniu ostatniem, już o godzinie dziesiątej wieczorem, Róża zapytała znowu:

— Dlaczego Perrina nie przyszła?

— Nie wiem, aniołku. Powiedziała, że przyjdzie dziś, lub jutro. Czekajmy. Idźmy teraz lulu, gdyż musisz być zmęczona. Jutro Perrina przyjdzie i odprowadzi cię do Villejuif.

— Ja nie chcę spać tutaj! — Ja chcę wrócić do mamy.

— Ależ nie możesz wracać sama.

— Pójdę i sama.

— Zastanówże się dziecino!

Dzięki pieszczotom i łagodnemu postępowaniu, Teresie udało się jeszcze raz ułagodzić Różę, tembardziej, iż utrudzone dziecko położyło się wkrótce na swym brudnym materacu.

Ale serce jej ściskało się z bólu.

Od tylu godzin tłumiła w sobie gotowe wypłynąć w każdej chwili łzy. Tylko nieprzezwyciężony strach wobec Lardoise'a zmuszał ję do powstrzymania się od płaczu.

Gdy położyła się wreszcie, naciągnęła kołdrę na głowę i rozpłakała się. Gdy zaczynało dusić ją łkanie, ściskała ręką gardło i prostowała się. Bała się, by jej nie usłyszano. Po cichu tylko dla własnego serca zrozpaczonego powtarzała:

— Tato!... mamo!... mamo!...

Czujne ucho Teresy dosłyszało jednak głuchy szmer jęków. Nachyliła się nad posłaniem Róży i spytała:

— Czy śpisz, aniołku?

Dziewczynka nic nie odrzekła. Pozwoliła łzom spływać w milczeniu i udawała śpiącą, nie chcąc nikomu zwierzyć się ze swego cierpienia.

I długo tak leżała, nim zdołała zasnąć, a gdy sen wreszcie skleił jej powieki, wyobraźnia snuła najstraszliwsze wizje. Przebudzona następnego dnia rano przez Teresę, czuła ból we wszystkich członkach.

Przez cały ranek oczekiwała na Perrinę, ale ta nie zjawiła się.

Wtedy przyszła jej myśl, że Teresa oszukała ją. Cierpiała zbyt wiele, by mogła pozostawać dłużej w tym namiocie z ludźmi obcymi, zdala od swoich.

Postanowiła ratować się ucieczką.

XXIX.

Zauważyła, że podczas sceny eskamotowania kobiety, gdy Teresa i Lardoise znajdowali się na estradzie, była chwila, w której ona pozostawała sama na dole, obok drzwi, wychodzących na plac targowy. Tę chwilę właśnie wybrała dla swej ucieczki.

Z wykonaniem swego projektu czekała do godziny trzeciej po południu, t. j. do przedstawienia.

Tłum napełnił namiot.

Lardoise, pełen werwy, zahipnotyzował Teresę i ku wielkiemu zachwytowi zebranych, otrzymywał od niej odpowiedzi zadziwiające. Róża powinna była ukryć się na estradzie za zasłoną płócienną.

Gdy podniesiono kurtynę dla przedstawienia drugiego, Róża zeszła pod estradę przez przeznaczony do przemian otwór w stole, Teresa zaś, uśmiechnięta, siedziała na stołku na środku stołu.

Dziewczyna ta, o usposobieniu cygańskiem, świeżością cery i delikatnością rysów twarzy, sprawiała efekt wielki, zwłaszcza z odległości. Była szczęśliwą widząc wszystkich oczy zwrócone na siebie. Była w swoim żywiole, serce jej tonęło w radości.

Lardoise z werwą przemawiał i gestykulował.

— Czcigodne panie i szanowni panowie! Cudowne, kolejne przemiany, jakie przed waszemi oczyma wkrótce będę miał zaszczyt wykonać, należą do tajemnic najwyższej magji. Pokażę naprzód dziewczynę, następnie dziecko, nakoniec kwiat, t. j. wszystko, co mogła stworzyć przyroda najpowabniejszego i najbardziej tajemniczego. Proszę dobrze przypatrzeć się, gdyż na całym świecie nie zdarzy się wam widzieć fenomenu tak cudownego. Jak szanowna publiczność widzi, w stole tym niema przyrządów żadnych. Jestto stół zwyczajny, z blatem podniesionym o metr od podłogi na czterech nogach, zupełnie przejrzysty. Tymczasem pudłem tem, nie mającem wcale dna podwójnego, o czem proszę przekonać się, nakrywam pannę i rozkazuję jej zniknąć. Dzięki magicznej własności pudła, zniknie ona jak dym i nie zobaczycie jej więcej. Następnie, postawiwszy pudło na stole, rozkażę jej przemienić się w małą dziewczynkę o blond włosach i szanowna publiczność będzie świadkiem jej cudownej przemiany. Patrzcie czcigodne panie i szanowni panowie, rozpoczynam.

Po tych słowach Lardoise ogromnemi rękami swemi podniósł wielkie pudło kartonowe i pokrył niem siedzącą na stole Teresę.

— Uwięziliśmy ptaka w klatce — deklamował dalej. — Ażeby zaś uleciał, potrzebuje tylko wyrzec: Zulkali panno!

ści wybiorą 2 posłów, a endecja. blok wsp. z rządem, żydzi i pepesowcy po 1.

S. A. (rnold) daje po 2 posłów endekom, pepesowcom i komunistom.

S. G. (rządzielski) przepowiada zgodnie z p. Pawłowskim (namówili się?)

A. P. (korespondent warszawski) daje 3 posłów endekom, 2 pepesowcom i 1 komunistom.

Wreszcie M. P. (T. Opioła) przepowiada że endecy otrzymają 3 posłów, pepesowcy 1 i 2 komuniści.

Redakcja »Kurjera Zachodniego« twierdzi, że pomienieni panowie zakładają się między sobą. Możemy już dziś zapewewnić sz. kolegów z przeciwka, że żaden z nich zakładu nie wygra, a więc i nie przegra i dlatego tacy skorzy są do zakładów. Filuci!

A możebyście panowie i nas dopuścili do zakładów, co?

„Zdobycz robotnicza" w Dąbrowie.

Jak robotnik zdobędzie własny kąt?

Członek partji pracy, inż. Dzierżanowski z Zagórza przy współudziale kilku osób dobrej woli stworzył w Dąbrowie Górniczej spółdzielnię budowlaną p. n. »zdobycz robotnicza«.

Wzorując się na podobnych spółdzielniach w Warszawie, Lwowie, Białymstoku, Pruszowie i innych miejscowościach w Polsce, opracowano statut i uzyskano od rządu w wieczystą dzierżawę grunt pod budowę między Dąbrową a Strzemieszycami, nadto na koszty budowy rząd udzieli pożyczkę w wysokości 90 proc. kosztorysu.

Brakujące 10 procentów robotnicy pokrywają sami w ten sposób, że pracują przy budowie domu lub w firmie nie 8, lecz 10 godzin, przyczem pobierają zapłatę tylko za 8 godzin, zarobek zaś, przypadający za nadliczbowe 2 godziny, oddają na udziały.

Na cele budowy domów robotniczych rząd przeznaczył narazie 16 miljonów złotych. Z tej sumy Dąbrowa spodziewa się otrzymać około 2 miljonów na rok bieżący.

Na członków spółdzieli dąbrowskiej zapisało się już 600 robotników, skutkiem czego zapisy dalsze przerwano.

Jak widzimy z powyższego cały sekret zdobycia własnego kąta polega na tem, że po za obowiązkowemi 8 godzinami pracuje się dłużej dla siebie. Praca dla siebie nie jest i nie może być ograniczona żadną ustawą i trwać może nawet 16 godzin.

Przez taką właśnie rozumną politykę pracy 600 robotników dąbrowskich posiędzie własne mieszkania.

Inicjatorom i członkom spółdzielni przesyłamy serdeczne życzenia: wytrwania i powodzenia. Szczęść, Boże!

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 21 Wtorek	Dziś: Maksymiana Jutro: † Popielec Wschód słońca 6.41 Zachód „ 4.59

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Wtorek 21. — lutego.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śląskiego.
16.40 Odczyt p. t. „Śród poetów i pisarzy śląskich, Karol Miarka".
17.05 Komunikat wydziału oświecenia publicznego woj. Śląskiego.
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Koncert kameralny z Warszawy.
18.55 Komunikat harcerski.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Transmisja opery „Trubadur" G. Verdi'ego z teatru polskiego w Katowicach.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty, PAT., policyjny i sportowy.
22.30 Muzyka lekka.

Z Sosnowca.

(s) **Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu niniejszem zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

1) w dniu 22 lutego 1928 r. wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków, oraz z pobierających ci, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 3 osób (łącznie z samym bezrob.)

2) w dniu 23 lutego 1928 r. bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłki, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone z 2 osób (łącznie z samym bezrobotnym) oraz bezrobotni pracownicy umysłowi samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków, wzgl. pobierający zasiłki z akcji ustawowej, winni przedstawić zaświadczenia właściwych władz (magistrat, gmina, komisarjat p. p.) co do stanu rodzinnego i majątkowego. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi winni składać zaświadczenia P. U. P. P. stwierdzające: 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P., 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodziny (ilość osób będących na utrzymaniu bezrobotnego) 4) czy petent korzysta z zasiłków ustawowych lub dorocznych i w jakiej wysokości.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu związku kolejarzy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego od godziny 14-ej do 17-ej. — Późniejsze zgłoszenia nie będą w żadnym razie uwzględniane.

(s) **Stan szkolnictwa w Sosnowcu.** Obecnie stan szkolnictwa w Sosnowcu przedstawia się następująco:

szkół powszechnych jest 19, średnich państwowych 3, zawodowych 2, seminarjów nauczycielskich 2, szkół średnich prywatnych 4, zawodowych prywatnych 2 oraz wyznaniowych 2. Prócz tego istnieje miejska szkoła dokształcająca i miejski uniwersytet ludowy.

Do państwowych szkół uczęszcza 13,050 uczni, do miejskich 1,152, do szkół prywatnych 1,018. oraz do wyznaniowych 376 uczni.

(s) **Obławy na „radjopajęczarzy".** Najnowszą »bolączką radjową« bezwątpienia są radjopajęczarze.

Onegdaj znów spisano kilkanaście protokółów za niezarejestrowanie radjo-odbiorników.

Policja nadal prowadzi energiczne poszukiwania niesumiennych radjoamatorów.

(s) **Zakończenie karnawału w domu ludowym.** W dniu 21 bm. wieczorem od godziny 7 odbędzie się ostatni wieczór karnawałowy. Pożegnanie państwa kiełbasińskich i uroczyste przywitanie państwa śledzińskich.

(s) **Luna park w porządku.** Onegdaj komisja złożona z referenta starostwa Balińskiego, kom. Henszla referenta magistratu Jerzykowskiego, lekarza miejskiego Falińskiego, technika miejskiego Szmidta oraz komendanta straży ogniowej Iskry, badała stan używalności i bezpieczeństwa w akademickim Luna-park. Przegląd wypadł korzystnie.

Kuglarz podniósł pudło i pokazał je puste publiczności.

— Widzicie czcigodne panie i szanowni panowie, że niema nikogo na stole, jak również niema nikogo w pudle.

Widzowie odpowiedzieli salwą oklasków.

— A teraz stawiam pudło na stole, by dokonać przemiany pierwszej i dość mi tylko ruchem ręki i głosem wezwać dziecko, a zajmie natychmiast miejsce młodej dziewczyny.

— Pokaż się, Różyczko!... A kuku! Oto jest!...

Ale widzowie napróżno wytrzeszczali oczy; na stole nic nie było. Młoda dziewczyna zniknęła, ale nic nie pokazało się na jej miejscu.

Na sali kilka osób parsknęło śmiechem. Jakiś żartowniś tonem szyderskim powtórzył ostatnie słowo prestidigitatora.

— A kuku! oto jest!

Tłum widzów wybuchnął śmiechem.

Lardoise zmieszał się. Nie mógł zrozumieć, co znaczy ten zawód, narażający go na śmiech publiczności.

Uderzył nogą w estradę i zwracając się do publiczności, rzekł:

— Przepraszam czcigodne panie i szanownych panów — zapomniałem głównego słowa zaklęcia czarodziejskiego. Rozpoczniemy na nowo i zapowiedziana przemiana dokona się w waszych oczach.

Powtórzył ruch ręką i wymówił kilka niezrozumiałych wyrazów.

— Pokaż się piękna Różyczko! Proszę cię o to!

Podniósł pudło, ale na stole, zamiast dziecka, zjawiła się kobieta stara z białemi włosami, wystającemi pomarszczonemi policzkami, oczyma głęboko zapadłemi, słowem istna maska brzydoty.

Zdziwienie i gniew kuglarza nie miało granic. Publiczność huczała i tupała nogami z zadowolenia. Ten sam co poprzednio żartował zawołał:

— A kuku! Oto jest!

Wtedy wśród widzów nastąpiła istna eksplozja śmiechu.

— Co to znaczy? — zapytał Lardoise po cichu.

— Róża zniknęła — odrzekła Teresa. — Nie mogłam jej znaleźć, więc pośpiesznie przywdziałam tę maskę, by dokonać jakiejkolwiek przemiany.

— Doskonale zrobiłaś.

I zwróciwszy do publiczności, oświadczył:

— Czcigodne panie i szanowni panowie! Znajduje się wśród was jakiś psotnik, paraliżujący moją władzę, który zamiast wnuczki przysłał mi jej babkę. To ten sam zły duch zapewne podszepnął temu wesołemu panu słowa: A kuku! Oto jest!... Mniejsza o to. Mamy więc babkę. A ponieważ tak się stało, zamiast więc przedstawienia trzech pierwszych epok życia kobiety, widzieliście trzy epoki życia kobiety: kwiat, młodą dziewczynę i babkę czcigodną. Młoda dziewczynka i babka już się objawiły, teraz kolej na kwiat.

Lardoise nakrył Teresę pudłem, uczynił kilka gestów, wymówił parę wyrazów magicznych i gdy następnie zdjął pudło, na stole pokazał się wspaniały bukiet kwiatów świeżych w wielkim wazonie fajansowym.

Przemiana ta, dokonana szybko, wywołała burzę oklasków.

Lardoise ukłonił się publiczności i zapuścił kurtynę.

— Cóż, niema jej? — zapytał Teresę.

— Niema.

— Czy myślisz, że uciekła zupełnie?

— Bardzo być może.

— Wiesz może to i lepiej. Uwalnia to nas od wielkiego kłopotu.

— A Perrina?

— A niech ją djabli wezmą razem z jej bachorem.

— Pójdę szukać jej na placu. Niebezpiecznie byłoby, gdyby ukryło się gdzie blisko.

— Mówiłem ci, że to sprawa nie czysta. Idź i szukaj. Ale nie możemy tu dłużej siedzieć. Jutro zwinę namiot.

Róża wykonała swój zamiar.

Widząc się samą pod estradą, podczas, gdy Teresa pozowała na stole, szybko zmieniła ubranie, uchyliła drzwi i uciekła — zeskamotowała się.

Droga, którą przebiegła, prowadziła do lasku bulońskiego, w stronę alei Akacjowej. Róża, wszedłszy w nią, spostrzegła szeregi powozów, przejeżdżających tamtędy codziennie. Widok ten przestraszył ją. Następnie, gdy wydało się jej, że na drodze, którą przebiegła, dojrzała sylwetkę biegnącej Teresy, rzuciła się w głąb lasku, starając się oddalić jak najwięcej od drogi.

Ale biedna nie spała prawie całą noc poprzednią, więc nogi jej chwiały się, była złamaną i zgnębiona rozpaczą.

Z trudnością biegła pomiędzy drzewami, uciekając przed niebezpieczeństwem imaginacyjnem.

Wreszcie, wyczerpana z sił, padła na ziemię w gąszczu krzewów, nieświadoma co się z nią dzieje, wyciągnęła się na trawie i zasnęła.

XXX

Perrina wracając do domu, była smutna i niezadowolona z siebie. Spotkanie rodziców Róży wzruszyło ją niezmiernie.

c. d. n.

(s) **Wzrost radjoamatorów.** Z chwilą powstania radjostacji katowickiej stale wzrasta cyfra zarejestrowanych odbiorników. Jeszcze przed 3 miesiącami cyfra nie sięgała 1000, obecnie zaś przekracza już 3 tys. zarejestrowanych aparatów radiowych.

(s) **Zebranie cechu rzeźnicko-wędliniarskiego.** D. 22 o g. 12 w domu ludowym przy ul. Jasnej odbędzie się zebranie organizacyjne cechu rzeźnicko-wędliniarskiego.

(s) **Czyj kogut?** Policja zatrzymała na Pogoni kobietę, która niosło koguta. Zachodzi podejrzenie, że kogut pochodzi z kradzieży. Właściciel może odebrać po udowodnieniu własności w komisarjacie na Pogoni.

Z Będzina.

Ze zjazdu delegatów straży ogniowych.

Stosownie do zapowiedzi w ubiegłą niedzielę w sali magistratu w Będzinie, odbył się walny zjazd delegatów straży ogniowych ochotniczych okręgu będzińskiego.

Zjazd otworzył p. Winter, prezes straży ogniowych ochotniczych, przewodniczył p. E. Lange, Kędzierski Kulaj i Będkowski. Sekretarzował p Babiarz.

Po krótkiem okolicznościowem przemówieniu prezesa Wintera, przewodniczący odczytał zebranym pismo w którem p. starosta J. Ołpiński zawiadamia, że zpowodu choroby udziału w zjeździe wziąć nie może, życząc najpomyślniejszego przeprowadzenia obrad zjazdu. Następnie sędzia Herman odczytał sprawozdanie z działalności obecnego zarządu, p. Sitko — kasowe i p. Knefel komisji rewizyjnej.

Dłuższy czas omawiano sprawę budżetu na rok 1928, który ostatecznie uchwalono w sumie 38 tysięcy złotych w dochodach i rozchodach.

W dochodach przewidziana jest suma 36 tysięcy złotych, jako subsydjum od sejmiku na kupno niezbędnych narzędzi pożarniczych i budowę potrzebnych budynków.

Po dyskusji budżetowej jednogłośnie dokooptowano do zarządu p. starostę J. Ołpińskiego oraz wybrano do komisji rewizyjnej pp.: Chudzyńskiego, Knefla i Tomalskiego, na zastępców p. Kędzierskiego i Będkowskiego.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę statutu ubezpieczeniowej kasy strażackiej oraz sprawę zapotrzebowań koni podczas akcji przeciwpożarowej.

(b) **Z zarządu miasta.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta po omówieniu kilku spraw podatkowych uchwalono kupić przy ulicy Promyka plac, na którym stanie 7-io klasowa szkoła powszechna.

Rozpoczęcie robót przy budowie szkoły nastąpi w początkach przyszłego miesiąca.

(b) **Napad na policjanta.** Onegdaj w nocy posterunkowy Fr. Szygalski spostrzegł na ulicy Mydlice w Będzinie 2 awanturujących się osobników. Podszedł do nich i zwrócił im uwagę, ażeby zaprzestali awantury. W odpowiedzi napastnicy rzucili się na policjanta, przewrócili go, a jeden z nich uderzył go laską w głowę. Policjant w obronie własnej dobył szabli i ciął nią w rękę jednego z napastników, jak się później okazało, Jana Tuletę (Mydlice 19). Pomimo tego napastnicy nie skapitulowali, rzucili się ponownie na policjanta. Wtedy wyjął on rewolwer i strzelił na postrach w górę, a kiedy i to niepomogło strzelił 3 razy do napastników raniąc drugiego z nich niejakiego Lucjana Fonika (Mydlice 13) w rękę. Ranni napastnicy zostali aresztowani, poczem przewieziono ich do szpitala powszechnego w Będzinie.

Z Zawiercia.

(z) **OD ADMINISTRACJI.** Wszystkich prenumeratorów naszych w Zawierciu prosimy, aby należność za „Expres Zagłębia" wpłacali tylko w naszej filji, albo też roznosicielom ale tylko za kwitami z podpisem p. J. Micińskiego i z pieczątką oddziału zawierckiego „Expresu Zagłębia".

(z) **Z samorządu powiatowego.** Wydział powiatowy sejmiku zawierckiego na swem ostatniem posiedzeniu opracował projekty dwu instrukcyj. Pierwsza z nich dotyczy drogownictwa gminnego i normuje stosowanie szarwarków, druga dotyczy ściągania podatków komunalnych i gminnych przez specjalnych powiatowych poborców podatkowych. Obie te instrukcje wejdą pod obrady na najbliższem posiedzeniu sejmiku. Szkolnej radzie powiatowej uchwalono subsydjum na bieżące wydatki w kwocie 300 złotych.

W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu komunalnej kasy oszczędności w Zawierciu. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z dalszym rozwojem kasy, a w szczególności z zamierzoną akcją kredytową dla drobnego przemysłu i rzemiosła. Na te cele zarząd kasy spodziewa się uzyskać pomoc rządową. Obecnie już kasa przyjmuje wkłady i udziela kredytów.

(z) **Zjazd wójtów i pisarzy** gminnych z pow. zawierckiego omawiał sprawy organizacji technicznej wyborów, administracyjne oraz sprawę ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych, których narazie wydział powiatowy postanowił ubezpieczać w zakładzie w Król. Hucie.

Z Kielc.

Slub. W d. 18 bm. odbył się w Kielcach w kościółku św. Trójcy ślub p. Hanny Jakóbkiewiczówny, córki ś. p. Andrzeja Jakóbkiewicza, uczestnika powstania w r. 1863 i Marii z Bielnickich z dowódcą 14 dywizjonu artylerji konnej w Białymstoku ppłk. Brunonem Romiszewskim. Związek małżeński pobłogosławił ks. prałat Sikorski.

Młodej parze przesyłamy serdeczne życzenia.

Jak wygrać na loterji?

Zasadniczo wygrać na loterji nie jest trudno. Należy się tylko uduchowić i zwracać uwagę na sny, oraz dbać o to, aby nie wykonywać powiedzmy, nie popełniać pewnych czynności przynoszących nieszczęście i przeciwnych naturze ludzkiej.

A więc nie należy wstawać z łóżka lewą nogą, zapalać trzeciemu papierosa od jednej zapałki, kłaść kapelusza na łóżku itp. Głównie jednak należy zwracać uwagę na sny. Natomiast należy pukać w niemalowane drzewo, ciągnąć czarnego kota za ogon i spluwać trzy razy przedtdm i trzy razy potem, gdy się pije czarną kawę z warszawskiej cukierni.

Pewien brodaty przedstawiciel mniejszości narodowej, szukał nr. 3001. Znalazł, kupił i wygrał.

Zapytywany skąd wiedział że numer ten wygra odpowiedział:

— Sniło mi się że widziałem taką wielką twarz, bardzo uśmiechniętą. Na jednym policzku miała wydrukowane 3 i na drugiem również 3

— No tak, ale to było tylko 33, a nie 3003 — przerwał pytający.

— No, a dwie dziurki w nosie to przecież dwa zera.

Gdyby nie zastanowienie i trafność obserwacji byłby kupił 33 i oczywiście byłby przegrał.

Pewna służąca wygrała na poszukiwany przez siebie numer 36.

Zapytana o źródło intuicji wyjaśniła z całą skromnością:

Sniły mi się numery, jednej nocy 6, drugiej nocy 6, a trzeciej nocy 16, więc sobie pomyślałam: sześć a sześć to szesnaście, szesnaście a szesnaście to trzydzieści sześć...

Nauczyła się rachunków na koszykowem...

Miałem znajomego straszliwego pechowca w życiu. Nie miał nikogo z rodziny, gdyż był podrzutkiem. Dziś to już nie hańbi więc można o tem mówić i pisać. Nie miał przyjaciół, ponieważ był zwykle goły jak psi nos.

Trzeba trafu — wygrał główny los.

Następnego dnia zgłosiło się doń 178 najbliższych krewnych, którzy nie mogli pojąć dlaczego ukochany kuzyn ich do tej pory zaniedbywał? Trzeciego dnia siedział w w knajpie urżnięty jak bela, gdyż najserdeczniejsi przyjaciele wyprawili mu ucztę, za którą w rezultacie pozwolili mu zapłacić.

Tak więc wygrana nietylko prowadzi do majątku, ale odrazu obdarza wygrywającego kochającą rodziną i serdecznymi przyjaciółmi.

Radzę więc wszystkim — wygrać.

Aby zaś tego dopełnić przedewszystkiem trzeba kupić los u Hlawskiego.

Na wesele nie żałuję, ale syna nie dam.

Niezwykła i oryginalna historja zdarzyła się onegdaj w Zakopanem. Dwudziestokilkoletni Andrzej Gąsienica-Daniel syn bogatej gaździny zamierzał się pobrać ze znacznie uboższą od siebie dziewczyną, co nie wzbudzało zbytniego entuzjazmu u jego matki. Mimo to ślub został na dzień onegdajszy wyznaczony. Na uroczystość zaproszono licznych gości, a rodzice panny młodej przgotowali sowite przyjęcie. Wielkie było zdziwienie wszystkich, gdy po długiem, bezskutecznem oczekiwaniu na pana młodego, zjawił się posłaniec od jego matki oświadczając, że ona syna nie puści, ale przysyła 2.000 zł, żeby się goście mogli zabawić. Jak się okazało energiczna matka zamknęła syna w piwnicy, uniemożliwiając odbycie się ślubu. Nie wiadomo jednak czy środek ten okaże się skuteczny i na dalszą metę.

Życie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.2.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.46¼
Paryż 35.05
Praga 26.41¼
Włochy 47.26
Belgja 124.15
Szwajcarja 171.52½
Holandja 358.80
Stokholm 239.32½
Dol. War. fr. obr. 8.88⅛
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 69.00—70.00
Tendencja bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 20.2.

Bank Handlowy 125.00.
Bank Polski 152.50
Bank spół. zarobk. 91.00
Kijewski 80.00
Spiess 160.00.
El. Dąbrowa 76.00—75.00
Siła i Światło 114.00—115.50
Cukier 83.75—85.00
Łazy 9.75
Węgiel 101.00—100.50
Lilpop 43.25—43.00
Modrzejów 47.50—47.00
Norblin 208.00
Ostrowiecki 87.00—86.50
Pocisk 13.00
Rudzki 53.00—52.50
Starachowice 64.75—64.25
Ursus 12.50
Borkowski 19.75
Spirytus 39.50—39.75
Tendencja nieco słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 20.2.

Żyto 39.00—40.00
Pszenica 45.50—46.50
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. 56.50
Mąka żytnia 65 proc. 58.00
Mąka pszenna 65 proc. 65.50—69.50
Ospa żytnia 26.25—27.25
Ospa pszenna 26.25—27.25
Rzepak 65.00—70.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odłuszczona 150.00—180.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Siano luźne 5.00—5.60
Słoma żyt. prasowana 3.20—3.40
Usposobienie żywsze.

Rosjanie w Polsce za listą Nr. 1.

Rosyjskie zjednoczenie narodowe na terenie b. Kongresówki i woj. zachodnich za pośrednictwem swego przedstawiciela oświadczyło się za współpracą z blokiem współpracy z rządem na wymienionych terenach. Do współpracy tej pociągnięte mają być placówki rosyjskie przy oddziałach rosyjskiego tow. dobroczynności oraz inne organizacje i stowarzyszenia rosyjskie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wezwanie.

Wzywam Pana Roberta Nouvel do zwrotu 4 weksli in blanco na ogólną sumę zł. 800, żyrowanych przezemnie, jako grzecznościowych i złożonych w swoim czasie do depozytu.

Jednocześnie ostrzegam przed nabyciem powyższych weksli, żyro na których unieważniam.

Roman Ney.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Poszukuję zajęcia jako cieśla lub stróż. Wiadomość „Ekspres Zagłębia".

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam okazyjnie kozetkę otomanę Sosnowiec Kołłątaja 10 oficyna 2 piętro.

Różne.

Kazimierz Chwist zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat Miasta Sosnowca.

Medwied Józef zgubił Książeczkę Kasy Chorych wydaną w Będzinie.

Edward Migóra zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 74 p. p. w Lublińcu.

Oddam chłopca 2 tygodniowego na własność. Wiadomość „Expres Zagłębia".

Mieszkowski Feliks zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expresu Zagębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94